



Informacje o książce

Pełny tytuł: Legion Condor. Hiszpańska wojna Hitlera

Autorzy: Tomasz Nowakowski, Mariusz Skotnicki

Wydawca: IW Erica

Rok wydania: 2011

Stron: 254

Wymiary: 23,4 x 16,4 x 1,3 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-62329-43-4

Recenzja

Hiszpańska wojna domowa (1936-1939) to jeden z ciekawszych europejskich konfliktów poprzedzających II wojnę światową. Jego znaczenie polega na tym, że faktycznie stanowił poligon, na którym przyszli główni aktorzy tej wojny testowali swoje uzbrojenie w warunkach bojowych, poznawali możliwe typy broni stosowanej przez przeciwnika i opracowywali taktykę użycia różnych rodzajów wojsk. Jednocześnie szkolono swoje oddziały podczas prawdziwej wojny, a nie jedynie pozorowanych manewrów. Wojny, w której ginęli ludzie (nie wspominając o ludności cywilnej) i która sama w sobie była nie bez znaczenia dla późniejszego przebiegu największego światowego konfliktu w dziejach ludzkości.

Książka „Legion Condor” ukazała się po raz pierwszy wiele lat temu, bo w 1994 r. nakładem wydawnictwa Lampart. Wówczas była to jedna z nielicznych publikacji na temat wojny w Hiszpanii i tytułowej niemieckiej jednostki będącej symbolem zaangażowania III Rzeszy po stronie gen. Franco. Dzieło panów Nowickiego i Skotnickiego (wówczas współpracował z nimi także Krzysztof Zalewski) okazało się na tyle dobre, że doczekało się nawet edycji czeskiej w 1996 r., co można uznać za rzadkość wśród polskich książek tego typu (tym bardziej, że przecież nasi południowi sąsiedzi mieli skąd czerpać, jeśli chcieli szukać obcych pozycji do

tłumaczeń). Również w opinii polskich czytelników tamta wersja uważana była za bardzo dobrą.

Czas jednak płynie, pojawiły się nowe materiały i nowe publikacje, w związku z czym autorzy postanowili wydać nową edycję „Legionu Condor”, która ukazała się w listopadzie 2011 roku za sprawą wydawnictwa Erica. Jak piszą we wstępie, książka jest bardzo mocno zmieniona, choćby po przypisach można się zorientować, że obficie korzystano z najnowszej literatury (w tym np. z dzieła Antony Beevora). Przyznam, że nie miałem czasu ani możliwości analizowania, jakich zmian dokonano, sami autorzy piszą, że było ich dużo i nie ma sensu wymienić, oraz że jest to zupełnie nowa książka. Nie mam powodu im nie wierzyć.

Książka rozpoczyna się od przyczyn wybuchu hiszpańskiej wojny domowej, a więc przedstawienia sytuacji w Hiszpanii po I wojnie światowej, z krótkimi passusami wykraczającymi nawet dalej wstecz. Pozwala to czytelnikowi łatwiej wejść w temat i lepiej zrozumieć to co działo się później. Przeczytamy więc o wypędzeniu króla Alfonsa XIII, o kolejnych przewrotach, o coraz bardziej napiętej sytuacji wewnętrznej, wreszcie o powołaniu republiki, działalności organizacji skrajnie prawicowych, w tym Falangi, i kolejnych wyborach, w których nieznacznie zwyciężyła lewica, co wobec postępującej polaryzacji społeczeństwa na dwa obozy doprowadziło ostatecznie do wybuchu.

Cała książka poza tym, że opowiada o Legionie Condor jest także ciekawa jako źródło wiedzy o wojnie domowej w Hiszpanii. Przedstawione zwięźle, ale bardzo celnie, fakty pozwalają poznać racje stron konfliktu i przesłanki ich późniejszych działań. Ten pierwszy etap od strony ukazania ogólniejszego tła wojny jest najbardziej szczegółowy. Później uwaga skupia się już na Niemcach i na powołanym przez nich Legionie Condor.

Główna część tekstu to w miarę chronologiczny opis przebiegu działań wojennych, począwszy od planów wojennych Junty, która podjęła rebelię przeciwko władzom Republiki, aż po zwycięskie zakończenie. Znaczącą uwagę poświęcono początkom – samemu nawiązaniu przez gen. Franco kontaktu z Hitlerem i temu jak doszło do uzyskania przez nacjonalistów pomocy ze strony III Rzeszy. Dalej pierwsze działania, jeszcze przed powołaniem Legionu, prowadzone początkowo w części przez cywilnych lotników z Lufthansy, szybko przyuczanych do roli pilotów bombowców itp. Wreszcie obserwujemy początki Legionu, pierwsze transporty drogą morską pod przykrywką statków wycieczkowych organizacji propagujących „przyjaźń przez podróż” czy pierwsze, jeszcze cywilne przeloty nad Republiką formalnie niezaangażowanych niemieckich samolotów pasażerskich, którym zdarzało się po drodze mijać republikańskie myśliwce.

Wreszcie, wraz z końcem „okresu heroicznego”, w coraz większym stopniu książka skupia się na sprawach stricte militarnych, a więc organizacji, uzbrojeniu i działaniach coraz liczniejszych jednostek Legionu Condor, teoretycznie formacji lotniczej, mającej jednak w swoim składzie również żołnierzy wojsk lądowych oraz Kriegsmarine. Warto podkreślić wyjątkową rzetelność autorów w podejściu do źródeł, w szczególności różnych danych dotyczących przebiegu walk lotniczych: kto ile zestrzelił, co się stało z zestrzelonymi, kto jakie poniósł straty. Bardzo często fakty tego rodzaju bywają przez obie strony konfliktu zafałszowywane, z kolei w lotnictwie przy określaniu strat, jak wiadomo, zawsze część trafiać stanowi jedynie wyraz myślenia

życzeniowego pilotów.

W tych sprawach autorzy bardzo konsekwentnie starają się podawać na ile to możliwe relacje obu stron. Na skonfrontowaniu danych nie poprzestają, częstokroć analizując je i opowiadając się za jedną z wersji czy też określając, na ile która z wersji wydarzenia podana przez strony wydaje im się prawdopodobna. Przyznam, że jeśli chodzi o rzetelność na tej płaszczyźnie, tak podatnej na zniekształcenia, książka ta wydaje mi się wręcz wzorcowa. Powyższa dbałość o czystość przekazu wykracza zresztą poza kwestie stricte militarne, także np. kwestie tego kto ile wymordował ludności cywilnej są zwykle silnie uwikłane ideologicznie. I tutaj moim zdaniem autorzy wyszli z tej swoistej próby historycznej rzetelności obronną ręką.

Samo przedstawienie przebiegu wojny z perspektywy Legionu Condor to zasadnicza część książki. Pewną wadą z punktu widzenia jej ogólnego obrazu może być to, że zazwyczaj będziemy mieli wgląd jedynie w główne, przełomowe momenty, i po lekturze można odnieść wrażenie, że w zasadzie przez przytłaczającą większość wojny to nacjonaści byli stroną aktywną, a republikanie całkowicie bierną, bo Legion Condor zwykle był tam gdzie szpica natarcia (oczywiście są wyjątki, jak choćby bitwa o Teruel czy bitwa nad rzeką Ebro). Kończąc część poświęconą przebiegowi działań wojennych przedstawiono powrót Legionu do ojczyzny, w przeddzień wybuchu II wojny św. i to jak układały się relacje hiszpańsko-niemieckie zaraz po jej zakończeniu. Osobny rozdział poświęcono omówieniu doświadczeń jakie Niemcy wyciągnęli z działań wojennych na Półwyspie Iberyjskim.

Dalsza część książki omawia takie sprawy jak umundurowanie żołnierzy Legionu Condor, sztandary, flagi, proporce, odznaczenia, oznaki i odznaki związane z udziałem niemieckich żołnierzy w wojnie w Hiszpanii. Potencjalnie bardzo przydatne dla kolekcjonerów (choć dla tych zaprezentowane w książce informacje okażą się prawdopodobnie zbyt skrótowe) oraz dla modelarzy czy rekonstruktorów. Być może pokrótce, ale starano się przedstawić całość tematyki, w tym np. omówić wszystkie rodzaje odznaczeń, zarówno hiszpańskich, jak i niemieckich związanych z tym konfliktem. W środku znajdziemy niewielką kolorową wkładkę na kredowym papierze ukazującą umundurowanie i malowania najważniejszych samolotów oraz niektóre odznaczenia i sztandar Legionu. Ponadto książka zawiera wiele czarno-białych zdjęć.

Wreszcie mamy także osobny, liczący około 20 stron, rozdział poświęcony działaniom Kriegsmarine, która również pośrednio uczestniczyła w tej wojnie, głównie jako obserwator, początkowo w ramach międzynarodowych sił obserwacyjnych (Komitet ds. Nieinterwencji), później w podobnym charakterze. Cały czas wspierała przy tym nacjonalistów, choćby poprzez dostarczanie im informacji o ruchach przeciwnika czy samą swoją obecnością. Na tym nie koniec, bo o ile Niemcy oficjalnie pilnowali statusu państwa neutralnego, to stosunkowo niedawno badacze dotarli do dokumentów, które dowodzą, że okrętom podwodnym zlecono wówczas, w sposób ściśle tajny, atakowanie statków płynących z zaopatrzeniem dla Republiki i wydaje się, że również jej jednostek wojennych (operacja „Ursula”). Efektem tego było m.in. zatopienie przez U-34 12 grudnia 1936 r. koło wejścia do portu w Maladze republikańskiego okrętu podwodnego C-3. Do lat 90-tych XX wieku, kiedy to odkryto dokumenty dot. operacji „Ursula”, sądzono że zatonięcie tamtej jednostki to był wypadek. Ponadto w rozdziale tym przedstawiono kilka przypadków ataków na jednostki niemieckie przez lotnictwo bądź flotę republikańską, np. nalot na pancernik kieszonkowy „Deutschland” (w maju 1937 r. w porcie

Palma).

Równie ciekawe są moim zdaniem niewielkie rozdziały o *Division Azul* (*Błękitna Dywizja* – 250 Dywizja Piechoty Wehrmachtu), jednostce hiszpańskiej, formalnie ochotniczej, walczącej na froncie wschodnim (pod Leningradem). Można powiedzieć, że był to swego rodzaju odpowiednik Legionu Condor i drobny rewanż ze strony gen. Franco za udzieloną mu przez Hitlera pomoc. Podobnie interesujące wydaje się kilka szczegółów dotyczących stosunków hiszpańsko-niemieckich w czasie II wojny św. i tego jak po klęsce Hitlera

Caudillo

wybrnął z trudnej sytuacji, gdy de facto jego państwu groziła izolacja międzynarodowa. Również podczas samej wojny można podziwiać niewątpliwy zmysł polityczny generała, który potrafił czerpać korzyści od obu stron toczącego się konfliktu, samemu się w niego nie angażując, zaś po wojnie przez 30 lat utrzymać władzę, a następnie zdać ją w sposób honorowy (przekazanie władzy przed śmiercią królowi Juanowi Carlosowi; tuż po II wojnie światowej, w 1947 r. Franco ogłosił się Regentem Królestwa Hiszpanii, a monarchia miała być przywrócona po jego śmierci).

Książkę zamykają aneksy: osobowy (biogramy Franco oraz dowódców i szefów sztabu Legionu Condor, a także jego wybitniejszych oficerów i pilotów myśliwskich) oraz niemieckiego sprzętu lotniczego wykorzystywanego w tej wojnie i dwa marsze Legionu (w wersji oryginalnej – niemieckiej, i przetłumaczonej na polski).

Reasumując, największymi zaletami książki wydają się być duża rzetelność autorów w relacjonowaniu niełatwego miejsca tematu (dodatkowo zabarwionego ideologicznie), pod wieloma względami kompletność (niby jest to elementarny wymóg, ale w przypadku publikacji popularnonaukowych w praktyce różnie z tym bywa), jeśli chodzi o przedstawianie tytułowej tematyki, a jednocześnie książka nie jest nadmiernie przeładowana faktami, czyli jest to co tam być powinno i to podane w bardzo strawnej formie. Wreszcie duża liczba zdjęć (czarno-białych). Jednym słowem, bardzo dobra książka, pozwalająca czytelnikowi poszerzyć wiedzę zarówno o Legionie Condor, jak i o całej wojnie w Hiszpanii. Szczerze polecam!

Autor: *Raleen*

Opublikowano 28.12.2011 r.